

W Bytomiu chcą sprzedać PEC zagranicznej firmie

2 marca 2016

Władze śląskiego miasta szykują się do sprzedaży Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej zagranicznemu inwestorowi. Mieszkańcy są wściekli, podobnie jak reprezentujące załogę związki zawodowe. Szykują się do batalii w obronie dobra wspólnego.

Ostateczne decyzje w Bytomiu jeszcze nie zapadły, ale mieszkańcy wiedzą, że magistrat szykuje bardzo niebezpieczną z punktu widzenia interesu społecznego transakcję.

„Prezydent Damian Bartyla nas oszukał, jeszcze pół roku temu nie zapewniał, że nie będzie żadnej prywatyzacji. Teraz zmienił zdanie. Musi się liczyć, że ludzie staną przeciwko niemu” – zapowiada Marcin, wieloletni pracownik PEC, który wraz z kolegami z zakładu i mieszkańcami zamierza walczyć do końca o pozostawienie spółki pod społeczną kontrolą, czyli w rękach miasta.

Bytomianie nie chcą przekazania PEC w prywatne ręce, gdyż ich zdaniem będzie to oznaczać znaczny wzrost opłat za ogrzewanie. Nie są to wydumane obawy, co pokazuje przykład Warszawy, gdzie prywatyzacja spółki ciepłowniczej SPEC, sfinalizowana w 2013 roku, w ciągu dwóch lata spowodowała, że koszt pozycji „Cena ciepła” poszybował w górę o 18 proc. Drugim argumentem przeciwko sprzedaży jest obawa o stabilność miejsc pracy. Obecnie w PEC znajduje zatrudnienie ponad 150 osób. Związkowcy przewidują, że prywatny właściciel przeprowadzi „optymalizację” czyli plan redukcji etatów.

Pierwsze informacje o planowanej prywatyzacji pojawiły się w lipcu 2015 roku. Wówczas prezydent Bartyla na łamach „Życia Bytomskiego” wyznał, że w wyprzedaży spółki dostarczającej ciepło do ponad 80 tys. mieszkańców Bytomia i Radzionkowa

widzi szansę dla rozwoju regionu. Bytomski władarz wraz z burmistrzem sąsiedniego miasta wybrał się w poszukiwaniu potencjalnych inwestorów na tournée po Słowacji. Błyskawiczny sprzeciw ze strony strony społecznej i części radnych błyskawicznie sprowadził go jednak na ziemię.

„Po nagłośnieniu sprawa została wyciszona oświadczeniem prezydenta że nie ma mowy o prywatyzacji. Cóż takiego się zmieniło w ciągu 6 miesięcy?” – pyta Sławomir Kamiński, przewodniczący Rady Pracowników PEC. „Zareagowaliśmy od razu, tworząc projekt uchwały, w którym sprzeciwiamy się takim działaniom” – dodaje Michał Bieda, radny Platformy Obywatelskiej. „Obcy inwestor będzie patrzył tylko na swój biznes. Nie będzie dla niego ważne dbanie o środowisko czy infrastrukturę” – mówi z zaskakującą jak na członka PO trzeźwością bytomski samorządowiec.

Teraz niebezpieczeństwo powraca. Związkowcy podejrzewają, że prezydent Bartyla chce pieniędzmi z wyprzedaży „klejnotów rodowych” łatać dziurę w miejskim budżecie. Nie mają jednak wątpliwości, że to rozwiązanie równie rozpaczliwe, co społecznie szkodliwe. I mają zamiar twardo bronić PEC przed prywatyzacją.

Autorstwo: PN

Źródło: Strajk.eu